

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

DZIAŁALNOŚĆ KOŁA SANOCKIEGO T. S. L. W roku adm. 1904.

Z końcem stycznia 1905. urządzoną została staraniem p. naczelnika stacyi Schilagy'ego i miejscowego komitetu szkolnego uroczystość Bożego drzewka, podczas której rozdano dzieciom z Komańczy i Duszatyna podarunki. Na tę uroczystość przeznaczono również składkę, zebraną podczas uroczystości opłatkowej w Czytelnii mieszczańskiej w kwocie 21 kor. 27 hal.

Wreszcie dnia 15. lutego odbyła lustracja szkółek przewodnicząca p. T. Drewińska.

2. **Bezpłatne czytelnie i wypożyczalnie ludowe.**

Drugim ważnym punktem programu naszej działalności było zakładanie czytelni i bezpłatnych wypożyczalni ludowych.

Czytelni tych mieliśmy 5; wszystkie oprócz czytelni w Tyrawie wołoskiej założone w ubiegłym roku administracyjnym.

Zarząd Koła chcąc, aby czytelnie ludowe przezeń zakładane były prowadzone racjonalnie, ułożył osobny regulamin dla czytelni ludowych, wprowadzając go natychmiast w życie we wszystkich czytelniach. Dodatnią stroną tego regulaminu jest utworzenie wybieralnego Zarządu miejscowego czytelnia, który jest organem doradczym i kontrolującym w sprawach czytelni. Wskutek tego losami czytelni nie interesuje się tylko kierownik, lecz cała ludność miejscowa.

Czytelnie i wypożyczalnie mieliśmy w następujących miejscowościach:

1. Tyrawa wołoska — założona 13/12, 1903. kierownikiem jest ks. Adam Orłowski.

2. Załuż — założona 1/1 1904., kierownik p. Śmietana, nauczyciel.

3. Nowosielce-Gniewosz 2/2 1904., p. Andrzej Władka, nauczyciel.

4. Dąbrówka polska — 25/2 1904., p. Szymon Konarski, gospodarz.

5. Pakoszówka — 5/6 1904., p. Jan Romańczyk, gospodarz.

Ruch w czytelniach uwidoczony jest w następującej tabelce:

L. p. czytelni	Ilość tomów znajdujących się w czytelni	Ilość czytelników	Ile razy zgłoszono się po książki	Ile tomów wydano
1.	138	46	375	628
2.	70	brak	sprawozdania	
3.	175	39	269	287
4.	160	47	481	766
5.	246	50	293	597

Ogółem więc znajdowało się w tych pięciu czytelniach 789 książek o wartości ogólnej 54280 kor. Ogólna ilość czytelników w czterech czytelniach wynosi 178, którym wydano 2278 tomów. Największa ilość tomów wypożyczona przez jednego czytelnika wynosi 112, najmniejsza 1, średnio 13.

Wszystkie czytelnie zaopatrywane były w piśmka: Ojczyzna, Polak, Przędownica, zaś obok tego Tyrawa wołoska otrzymywała dostarczone przez ks. A. Orłowskiego Słowo Polskie i Gazetę narodową, a Pakoszówka Gazetę sanocką, dostarczoną przez Koło, a przez p. Golezewskiego Kurjer lwowski.

Czytelnie lustrowano kilka razy a to: Załuż i Nowosielce lustrowali p. Bielak i p. Wasylewiczówna, Tyrawa wołoską, Dąbrówkę i Pakoszówkę p. Golezewski.

Oprócz odczytów i pogadanek, prowadzonych w czytelniach, zaznaczyć musimy jeden bardzo pocieszający objaw, a to stworzenie pewnego rodzaju teatru ludowego przez samych włościan w Pakoszówce. W myśl regulaminu dla czytelni, że obowiązkiem kierownika czytelni jest urządzać w porozumieniu z Zarządkiem Koła odczyty, obchody narodowe, przedstawienia teatralne i t. p.

urządził Zarząd miejscowy czytelni przy pomocy p. Michniowskiej, miejscowej nauczycielki, i członków Zarządu Koła kilka przedstawień teatralnych. A mianowicie w roku 1904. grano trzy razy jednoaktówkę „Jasiek sierota”, a już tego roku 4 razy „Jasek” i 2 razy „Biażek opętany”. Zarząd Koła wyraża nadzieję że uda mu się w tym roku urządzić podobne ludowe przedstawienia dramatyczne i w innych czytelniach, będących pod jego opieką. (C. d. n.)

Mania asocjacyi.

III.

Dalszą wybujałością manii asocjacyi jest, iż szczególnie w prowincyi wytwarza się między członkami towarzystw pewne zarozumiałe przeświadczenie, że tak jak stowarzyszenie, do którego oni należą, żadne inne dla dobra ogółu nie działa, że zbawienie i przyszłość społeczeństwa tylko od ich działania zależy, i stąd potem idzie natarczywe werbowanie członków i patrzyenie z góry na opornych w tem mniej więcej butny sposób, w jaki Prusacy patrzają na: „Minderwertige Nationen”, a nawet i pewna niechęć osobista do ludzi, którzy tylko tem może zawiniłi, że potrafią zachować własne zdanie i jasny sąd o rzeczy.

I otoż wskutek naszego łatwo zapalnego temperamentu, objawiającego się na zewnątrz jako znany „słomiany ogień” idea ta, chociaż poświęcamy jej dobrowolnie wiele pracy i składamy tak ogromne nieraz ofiary materialne, że gdyby takich zażądano od nas, podniósłby się na ucisk ogólny krzyk, nie przynosi owoców takich, jakich po nakładzie spodziewałyśmy się słuszne mieli prawo, a nie przynosi dlatego, iż nie umiemy rozumnej zachować miary i praktycznie się zorganizować.

3)

Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

Drzwi wielkie drewniane idąc na omentarz na zawiasach potrójnych żelaznych, które się zamykają śrobinami dwiema; drugie drzwi z kościoła podwójne cębowe na zawiasach żelaznych zamykające się kłótką, przy nich skóbel i wrzeciędz.

Przez Zakrystię idąc jest Skarbiec, w którym jest schowanie na różne rzeczy — ten jest murowany.

(II. Rozdz.) Sacrarium.

Zakrystia w małym chórze murowana, do której drzwi lipowe na zawiasach żelaznych dwóch z zamkiem dwufolowym z wrzeciędz i skóblem do kłótki, kłótką z kluczem dobra. Ta dostatnia (sic!) z sklepieniem i posadzką ceglana z oknem jednym w ołów oprawnem. Kraty i okiennice żelazne, z zakrystyi zamykające się. Mająca w sobie Mens trzy drewnianych o szufladach ośmiu z antabami żelaznymi do wyciągania i małych tyleż z drzwiczkami na zawiasach żelaznych czterech bez zamków. Druga przy niej zielona w framugę wstawiona o szufladach

czterech wysuwających się. Lawaterz przy tej szafie na boku drewniany zielono malowany z szufladką i drzwiczkami na zawiasach żelaznych dwóch z zamkiem i kluczykiem dobre.

(III. Rozdz.) Argenterya.

Monstrancya srebrna w promieniach suto wyznaczonych z obóch stron na sedesie (sic) srebrnym wybijanym w kwiaty pstro pozłocistym. Aniołków ex utraque parte dwóch z trybularzami. Na tym osóbka w obłokach, partim wyznaczana, świat trzymająca, na spodzie aniołek pozłoczony, na wierzchu gołąbek srebrny odlewany. Melchizedech srebrny wyłożony. Cooperta około okienka srebrna biała w serce na zawiasie srebrnej z antabą srebrną. Kielichów cztery do przerobienia — do pozłoty jeden. Kielich srebrny na Sedesie wybijanym w kwiaty, na którym effigies trzech aniołków, ten intus et extra suto wyłożony, do którego Patena wielka z Weroniką szychowaną z obu stron wyznaczana.

Kielich srebrny na sedesie wybijanym w kwiatki in medio gałka wybijana w pręty — kupa srebrna wybijana, w której kupa wyznaczana intus et extra, do którego patena srebrna z krzyżkiem szychowanym z jednej strony pozłacana.

Kielich staroświecki obszerny na sedesie srebrnym ten ze wszystkim wyłożony, do niego patena srebrna z krzyżkiem szychowanym na obie strony pozłocista. Kielich pomniejszy staroświecki srebrny na sedesie szychowany intus et extra wyłożony, ad quem Patena srebrna z krzyżkiem szychowanym wyznaczana. Kielich pomniejszy staroświecki srebrny na sedesie sztuk spojony, miejscami pozałoczony, in medio gałka, do niego patena z szychowanym barankiem wyłożona na obydwie strony.

Kielich takiż staroświecki srebrny na sedesie sztuk spojony, in medio gałka, intus et extra wyłożony, do niego patena z krzyżkiem szychowanym, miejscami z pozłoty wytarta.

Kielich mały srebrny gładką robotą, nowy, na sedesie okrągłym, kupa gładka, intus wyłożona z pateną srebrną z krzyżkiem szychowanym z jednej strony wyłożona. Kielich srebrny nowy na sedesie okrągłym, z gżemskami in medio gałka, wszystek intus et extra suto wyłożony z pateną srebrną z obu stron wyłożoną z krzyżkiem szychowanym.

(C. d. n.)

U nas nie zawiązuje się bowiem stowarzyszenia jakiegoś dlatego, iż okazała się jego potrzeba, że ono zaradzić potrafi jakiejś potrzebie społecznej, lecz dlatego, że podobne stowarzyszenie istnieje n. p. we Lwowie, Krakowie, Wiedniu lub Londynie, i przybył ktoś, który do takiego stowarzyszenia należał, lub może sprawozdanie o niem w dzienniku przeczytał, no i chce się okazać postępowym — przecież inicjatywa nic nie kosztuje! Przyczem wcale nie bierze się pod rozwagę, czy w miejscu na ilość osobników mogących pracować w stowarzyszeniach tych ostatnich nie jest już za wiele, ale kierują się ludzie zasadą, że czem więcej tem lepiej.

A że tak jest wykazemy, jak to wyżej obiecaliśmy na cyfrach, wziętych dla przykładu z Sanoka.

Według urzędowego wykazu istnieją w Sanoku legalnie na podstawie statutów zatwierdzonych następujące stowarzyszenia; których jednak nie będziemy pod względem działalności charakteryzować, gdyż nazwa najczęściej wskazuje cel i kierunek działania każdego:

1. Kasyno, 2. Czytelnia mieszczańska, 3. Czytelnia chrześcijańska „Ognio”. 4. Kółko fabryczne, 5. Besida, 6. Czytelnia „Proświty”, 7. Jad Charuzim, 8. Agudas Zionis Miszachni, 9. Miszwajes Gamlei Charuzim, 10. Pomoc naukowa, 11. Towarzystwo Bursy jubileuszowej, 12. Towarzystwo „Ochronki”, 13. Towarzystwo szkoły ludowej, 14. „Znicz” Towarzystwo młodzieży polskiej, 15. Towarzystwo Michała Archaniola, 16. Tow. Św. Wincentego a Paulo, 17. Rodzina, 18. Tow. pomocy przemysłowej, 19. Towarzystwo gospodarze, 20. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze, 21. Tow. chowu drobiu, 22. Tow. Rękodzielniczo-przemysłowe, 23. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, 24. „Sokół”, 25. Tow. korpusów wakacyjnych, 26. Towarz. ochrony więźniów, 27. Eleuterya, 28. Kółko rolnicze, 29. Werkmeister Bezirks-Verein, 30. Ruska Rada, 31. Dom narodny, 32. Tow. dla upiększenia miasta.

A więc w Sanoku 32 Towarzystwo! (prócz 11. finansowych, którym w swoim czasie osobno poświęcimy słów parę). Gdybyśmy tedy przyjęli, że w Sanoku i w okolicy znajduje się — jak żądał Abraham dla Sodomu 5.000 sprawiedliwych, którzy mogą i chcą należeć do stowarzyszeń, to każdy mniej więcej 156 jest prezesem jakiegoś stowarzyszenia, każdy dalszy 156 wiceprezesem, gdy zaś przyjmujemy, że każdy wydział składa się oprócz prezesa z 8 tylko członków, to każdy 19 członków jest wydziałowym — nie licząc zastępców. Ponieważ jednak cyfra 5 tysięcy wyżej przyjęta jest stanowczo za wysoką, przeto i stosunki prezesów etc. — do liczby członków wypadną jeszcze mniejsze, i bardziej stwierdzać będą to, co wyżej podnieśliśmy, że u nas stowarzyszeń za dużo, że w ten sposób rozdrabnia się najmniejszą siłą, paraliżuje działanie i marnuje zasoby materialne. Przyjmijmy bowiem, że wkładka miesięczna członka wynosi 1 kor. przeciętnie, przyjmijmy również, że tylko 3000 ludzi należy do stowarzyszeń, wydałby ten dobrowolny podatek rocznie 36.000 kor. Suma wcale pokaźna, za którą możnaby już coś zrobić. Gdy się na jednak rozdzieli na 32 stowarzyszeń, przypadnie na każde 1125 koron. Ponieważ przeważna część tych stowarzyszeń opłaca lokal, światło, kursora, służbę i t. p. to widzimy, że one ledwie zbiorą tyle ile to wszystko kosztuje, a na właściwą działalność nie zostaje środków materialnych, czyli innymi słowy, bawią się w stowarzyszenia i wyrzucają 1125 koron rocznie, wyciągniętych z kieszeni swych członków często z uszczerbkiem ich rodziny na marne.

Członkowie ponoszą ofiary, a społeczeństwo nie na tem nie zyskuje prócz tego, że kilku członków nosi tytuły prezesów, wiceprezesów, wydziałowych, że schodzą się na posiedzenia i radzą nad tem — w jaki sposób zdobyć monetę, aby można przecież bodaj znak życia dać społeczeństwu i utrzymać się na honorowych stanowiskach.

Rozpoczyna się tedy znowu nowe naciąganie członków na bale, festyny, rauty i różnego innego rodzaju tańczące miłosierdzie, aby za zdobyty w ten sposób grosz dać jakiś znak życia. A wiemy jakie to drogie to tańczące miłosierdzie. Gdy społeczeństwo złoży tysiąc koron, to ledwie 200 idzie na cel dla jakiego przeznaczone, reszta idzie na koszt. Bo jakże inicjatorzy nie

mieliby popisać się przystrojeniem sali, karinetami i różnymi błazeńskimi fatalaśzkami kotylionowemi, za które w dodatku wysyła się grosz nasz ciężko i z trudem zdobyty w kieszenie naszych najserdeczniejszych. — Czas więc już najwyższy, abyśmy się ocknęli i przestali płacić tak ogromny haracz na rzecz manii — dlatego tylko, aby ludzie nie mający nic lepszego do roboty, lub lubiący się popisywać, albo szukający tą drogą promocyi czynili to z takimi ofiarami z naszej strony, a z tak wielką szkodą dla społeczeństwa. Bo czy w wielu razach nie chodzi tu tylko o to, aby potem w dziennikach było ogłoszone, że ten lub ów tak gustownie wszystko urządził, a ten lub ów niezrównany fikalski prowadził tańce. (C. d. n.)

Z izby sądowej.

W dniu 25. lutego zapadł wyrok w sprawie skargi byłego burmistrza miasta Sanoka p. Aitala Witoszyńskiego przeciw prof. gimn. i radnemu miasta Sanoka p. Adamowi Pytlowi o obrazę czci popełnioną przez to, iż na posiedzeniu Rady dnia 21. grudnia z r. p. Adam Pytel podniósł, że delegat związku Towarzystw gospodarczo-zarobkowych p. Garczyński badający stan i księgi Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku, oświadczył wyraźnie, iż p. Aital Witoszyński jako urzędnik tego Towarzystwa dopuszczał się kradzieży.

Wydanym wyrokiem został p. Adam Pytel od oskarżenia uwolniony, a p. Aital Witoszyński został zasądzony na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Wyrok taki był do przewidzenia już po przesłuchaniu na poprzedniej rozprawie świadków przez p. Pytla na dowód prawdy powołanych, ale sposób zakończenia sprawy nie był zwykły.

Do rozprawy dnia 25. lutego br. zjawił się oskarżony wraz ze swym obrońcą i zjawiło się dość liczne grono osób sprawą tą się interesujących zwłaszcza, że na rozprawę przybył także powołany przez Sąd jako świadek ów delegat związku p. Garczyński, który figle płatane Towarzystwu Zaliczkowemu w Sanoku przez p. Aitala Witoszyńskiego wykrył, i który teraz przed Sądem miał być jako świadek bliżej wyjaśnić i prawdziwym mianem na wać. Lecz ze strony skarżącej nie zjawił się do rozprawy ani oskarżyciel p. Aital Witoszyński, ani jego zastępca prawny.

Strona oskarżona, jakkolwiek miała prawo żądać wydania wyroku uwalniającego zaraz o godzinie 10-tej, na którą rozprawa wyznaczoną była, to przecież czekała jeszcze cały kwadrans, na zjawienie się oskarżyciela lub jego zastępcy prawnego, a dopiero gdy to oczekiwanie okazało się daremnem, wniosła na wydanie wyroku, a jakkolwiek spisanie protokołu i wydanie wyroku przeciągnęło się prawie do trzy kwadrans na jedenastą, to przecież nikt ze strony skarżącej się nie zjawił. Widocznie p. Aital Witoszyński nie chciał już słuchać ponownych wyjaśnień p. Garczyńskiego — przyszedł do głowy po rozum ale — po niewczasie.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

Biuro pośrednictwa pracy. Wyraziste, zdala bijące w oczy afisze rozlepione w mieście, ogłosiły światu urbi et orbi, że i u nas ustawa o biurach pośrednictwa pracy wchodzi nareszcie w życie. Jak to swego czasu w sprawozdaniu z jednego z posiedzeń Rady powiatowej donosiliśmy, zapatrywał się jeden z jej członków bardzo pesymistycznie na skuteczność pracy takiego biura. My nie podzielamy tego pesymizmu, owszem wierzymy, że biuro takie i pracodawcom i pracownikom wielkie i cenne usługi oddaćby mogło, gdyby — no gdyby dobrze było zorganizowane, i gdyby Rada powiatowa, w której ręku spoczywa rozstrzygnięcie tej sprawy, postawiła na czele tego biura człowieka, któryby dorósł do swego zadania, umiał i

chciał oddać się gorliwie tej sprawie, a nie takiego może, który nie potrafi wziąć się do rzeczy, nie zna sfer, z których rekrutują się pracownicy, i będzie uważał, że biurokracyjne załatwianie kawałków, które się w dodatku odleżą należyście, to całe jego zadanie. W ten bowiem sposób otworzymy znowu tylko jeden więcej posterunek autonomicznej biurokracji, którego ciężary ludność będzie ponosić, nie mając z niego najmniejszej korzyści. Ze takie biura dobrze urządzone, prowadzone przez ludzi dzielnych, oddanych sprawie, nietylko dla brania pensyi, mogą wiele przynieść pożytku, o tem nie może być dwóch zdań.

Każdy to wie, który tylko raz dostrzegł, na jaki wyzysk przez rozmaitych faktorów w mieście narażona jest choćby tylko służba domowa, i jak z drugiej strony ci faktorzy tę służbę demoralizują, odmawiają, aby po raz drugi faktorne zarobić. Wszystko by to ustało, gdyby sprężyste działające biuro potrafiło wpoić tak w służbę, jak w chlebowców przekonanie, że ono najsumienniejsze dba o swoich klientów i najkorzystniej właśnie przez nie zawierać umowy. Ale, powtarzamy z naciskiem jeszcze raz, odpowiedzialny funkcjonaryusz do tego wyszukać potrzeba! Załatwienie tej najważniejszej części zadania spoczywa w ręku Rady powiatowej — czekamy przeto z ciekawością, jak ona tę sprawę rozstrzygnie, czy stworzy biuro pośrednictwa pracy — czy nową synekurę autonomiczną?

Wybór 3 delegatów ziemi sanockiej do krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń odbył się w dniu 22. b. m. o godzinie 11. grzęd południem. Wybrani zostali właściciele dóbr ziemskich pp. Mieczysław Urbański, Wiktor Żurowski i Kazimierz Jachimowski. Zgromadzeniu przewodniczył Włodzimierz Truskolaski, prezes Rady powiat. w Sanoku.

Taka wzmianka kronikarska wystarcząby zupełnie, ale że przy tej sposobności mimowoli przychodzą na myśl niezbyt wesole refleksye, więc uważamy sobie za obowiązek podzielić się niemi z czytelnikiem.

Wybór odbył się w sali Rady powiatowej, a zaścielony chodnik na schodach od dołu aż na pierwsze piętro dowodził, że nie zwykli śmiertelnicy wezmą w nim udział. W myśl artykułu 10 ogólnego statutu było uprawnionych do głosowania 211, w dziale gradowym 17, w dziale życiowym 12, a więc razem było 240. Wobec zwyczajnej u nas obojętności na rzeczy częstokroć bardzo żywotne stawiało się do wyboru niespełna 30 mając obok tego kilka pełnomocnictw — a więc liczba śmiesznie mała. Stawili się jednak ci, którzy wiedzą dobrze, czem jest takie potężne Towarzystwo, jak krakowskie Tow. Wzaj. Ubezp. — stawili się prawie sami ludzie z klasy rządzącej niepodzielnie Galicyą i wybrali samych swoich. I nic w tem dziwnego. Od początku instytucyi, którą stworzyli, zasiadają tam sami, rządzą się po swojemu a stanowiska wszelkie zwłaszcza korzystniejsze obsadzają tymi, których urodzenie przeznaczyło do używania lepszego i swobodniejszego bytu a nieubłagany los po największej części z ich własnej winy, odjął im środki po temu. Tej braci należy dopomóc i nikt przeciw temu nie mieć nie może, bo pierwsza rzecz własny choćby kastowy interes w pojęciu tych panów.

To też aby nikt niepowołany nie dostał się do grona delegatów Tow. Wzaj. Ubezp. obmyślano przedewszystkiem bardzo sprytnie statut.

W myśl instrukcyi wyborczej (6) obecność dziesięciu członków, mających prawo głosowania, prócz przewodniczącego stanowi niezbędny komplet do przeprowadzenia ważnego wyboru. Według artykułu 10 ogólnego statutu uprawnieni są do wyboru delegatów w dziale ubezpieczeń od ognia — w dziale ubezpieczeń od gradu i dziale ubezpieczeń na życie jedynie ci członkowie Towarzystwa, którzy się ubezpieczyli conajmniej na dziesięć tysięcy koron. Według artykułu 11 wybory odbywają się wspólnie dla wszystkich działów w poszczególnych okręgach wyborczych.

Wynika stąd, że nie wiele potrzeba się trudzić, by znaleźć potrzebny komplet złożony ze swoich. Ponieważ zaś wybory odbywają się dla poszczególnych działów ubezpieczeń wspólnie, a największą liczbę pod względem ilościowym, ubezpieczonych stanowi właściciele obszarów dworskich, przeto

ci mają bezwarunkowo ogromną przewagę i niedopuszczają na delegata nikogo niewygodnego, któryby na zgromadzeniu ogólnem, gdzie gospodarka Towarzystwa powinna być szeroko omawiana, przysłuchiwał się obradom i przypatrywał tej gospodarce.

A przecież obok szlachty herbowej — no i niektórych nieherbowych potrzebnych a nieszkodliwych tamtej mogliby tam wejść i ludzie rozumni i uczciwi z innych sfer towarzyskich. Wymaga tego prosta sprawiedliwość. Wszakże dziesiątki tysięcy ludzi podtrzymuje byt Towarz. Wzaj. Ubezp., którzy płacąc od ubezpieczenia niżej 10.000 kor. czy w dziale ogniowym czy życiowym nie mają żadnego wpływu na gospodarkę Towarzystwa. Ta misera contribuens plebs, ubezpieczająca się w Towarzystwie krakowskiem na niedogodniejszych częstokroć warunkach niż gdzieindziej, czyniąca to tylko w myśl idei popierania wszystkiego co swoje, płacąca ogółem związawszy niezawodnie o wiele więcej niż brać herbowa, powinna być bezwarunkowo statutem inaczej traktowaną niż dotąd. Da się to nietrudno przeprowadzić, byle chciano choć w części pozbyć się tego egoizmu kastowego, jakim dotąd odznaczała się i odznacza klasa rządząca w Galicyi.

Wybrani delegaci w tym okresie na lat 6 może zechcieliby tę sprawę wziąć pod rozwagę, jak również przeprowadzenie wyborów nie wspólnie dla wszystkich działów ubezpieczeń, ale dla każdego działu osobno.

Walne Zgromadzenie członków Tow. Szkoły Lud. odbędzie się we środę dnia 1. marca o godzinie 7. wieczorem (czas miejski) w sali Rady miejskiej, a nie dziś w niedzielę, jak było poprzednio zapowiedzianem. Gdyby o godzinie 7-mej nie zebrała się dostateczna liczba członków, natenczas o godz. 8. wieczorem tego samego dnia odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym porządkiem dziennym, na którym zapadłe uchwały obowiązywać będą bez względu na ilość obecnych członków. Ze względu na ważne sprawy, mające być omawiane na Zgromadzeniu, prosi Wydział o jak najliczniejsze przybycie.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1904. 4. Sprawozdanie kasowe za r. ubiegły. 5. Wnioski Wydziału na Walny Zjazd delegatów. 6. Wybór Wydziału. 7. Interpelacje i wnioski członków. Za Wydział Koła sanockiego T. S. L.

T. Drewnińska M. Wasylewiczówna
przewodnicząca sekretarka

Tow. pol. młodz. „Znicz“ w Sanoku. Dziś w niedzielę o godz. 4-tej po południu odbędzie się w lokalu „Znicza“ odczyt akad. Bochenka, delegata „Ogniwa“ ze Lwowa, p. t. „Stosunki ekonomiczne i społeczne w Królestwie Polskiem w dobie obecnej.“ — Wstęp wolny. Goście mile widziani. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

W Ionie Towarzystwa powstała pod przewodnictwem p. J. Tomasika komisja odczytowo-oświatowa mająca za zadanie służyć Kołu T. S. L. prelegentami wiejskimi i urządzić na własną rękę obchody narodowe, odczyty i pogadanki w lokalu Towarzystwa i po wszech okolicznych.

Do ministerstwa kolejowego. Zwierzchność gminna w Bukowsku wystosowała do p. Wincentego Jabłońskiego list z prośbą, aby w ministerstwie kolejowym wyjednał przybudowanie przy przystanku kolejowym w Dąbrówce ruskiej poczekalni dla podróżnych, którzy dzisiaj wobec jej braku, przyjechawszy do przystanku, często czas dłuższy na dworze oczekiwać muszą nadejścia pociągu.

Ządanie to znajdujemy zupełnie słusznem, i zaznaczyć musimy, że wogóle coś takiego jak otwarcie przystanku dla podróżnych, a nie wybudowanie równocześnie poczekalni dla nich i skazywanie ich na to, by i w zimie i w słońce na pociąg pod gołym niebem oczekiwali, może się wogóle zdarzyć tylko w Galicyi, gdzie zarząd kolejowy na każdym kroku lekceważy publiczność podróżującą i traktuje ją wogóle tak, jakby chciał zaznaczyć, iż łaskę jej wysiadacza, iż ją przewozi w starych, brudnych, z innych linii wysortowanych wagonach, bo go to taniej kosztuje.

Dziwi nas owszem owcza potulność interesowanych, że tak długo w milczeniu znosili wszystkie niewygody i dopiero teraz odzywają się z żądaniem tego, co już dawno,

zaraz przy otwarciu przystanku powinno być zrobione, — a mówimy z żądaniem, boć przecież poczekalnia podróżnym się należy, a nasze korony, które kolei płacimy, mają także po 100 halerzy, nie widzimy więc racji, dla której wolno byłoby zarządowi kolei tak po macoszeniu nas traktować.

Powszechne wykłady uniwersyteckie urzęda w Sanoku Uniwersytet lwowski w marcu i kwietniu b. r. a to:

Niedziela 12. marca: Doc. Uniw. Dr. Bronisław Gubrynowicz: Współczesna powieść historyczna w Polsce.

Niedz. 19. marca: Prof. gimn. Antoni Bielak: Chemia życia codziennego (z demonstracjami).

Niedz. 26. marca: Prof. gimn. Antoni Borzemski: Rys dziejów Polski.

Niedz. 2. kwietnia: Prof. gimn. Kajetan Golczewski: O termometrze i barometrze (z demonstracjami).

Niedz. 9. kwietnia: Prof. gimn. Józef Sulisz: Wpływ poezji gminnej na oświatę ludu.

Niedz. 16. kwietnia: Prof. gimn. Józef Zajączkowski: Budowa wszechświata (z obrazami świetlnymi).

Wykłady odbywać się będą w sali Sokoła. Początek o godz. 5 po południu. Wstęp dozwolony wszystkim, prócz młodzieży szkół ludowych. Opłata za jeden wykład 10 halerzy, za sześć wykładów 40 halerzy.

Sprostowanie. Na podstawie §. 19. ustawy prasowej proszę o zamieszczenie w następnym numerze Gazety Sanockiej następującego sprostowania:

Nie jest prawdą jakoby Zarząd dóbr Biskupstwa przemyskiego sprzedał żydom ratusz w Jaśliskach. Natomiast prawdą jest, że tenże Zarząd zamierza starą rudę zamienić za dom i ogród Parnesa przylegający tuż do realności biskupiej, aby w tym domu umieścić leśniczówkę, kancelaryjną Zarządu lasów w Jaśliskach i Kółko rolnicze albo czytelną ludową i to bezpłatnie, w dawnej zaś leśniczówce pozostawić nadal założoną przed dwoma laty ochronkę, w której kosztem X. Biskupa, a pod opieką Służebnic Serca Jezusowego uczy się i żywi codziennie do 60 biednych dzieci. Jeżeli ta zamiana przyjdzie do skutku, stanie się wielkiem dobrodziejstwem dla parafii Jaśliskiej.

Od Zarządu dóbr biskupich w Przemysłu

Józef Długosz pełnomocnik.

Wiejska Spółka oszczędności i pożyczek w Posadzie olchowskiej nadesłała nam zamknięcie rachunków za r. 1904. Miarę rozwoju tej młodej, wzorowo administrowanej instytucji stanowią następujące cyfry, wyjęte ze sprawozdania i tak: członków świeżych przybyło 85, ubyto 29, stan z końcem roku 296 członków, stan czynny 86.803 K. 8 h, stan bierny 85.529 K. 26 h; fundusz rezerwowy 918 K. 13 h; czysty zysk 1273 K. 82 h; obrót kasowy 300.908 K. 72 h.

Najwyższe odznaczenie w dziale pszczelnictwa na wystawie pszczelniczo-ogrodniczej w Krakowie, (październik 1904 r.) t.j. medal srebrny otrzymał p. Władysław Sygnarski, kierownik szkoły lud. w Posadzie olch., za swoje wina owocowe.

Nekrologia. Józef Giertowski, c. k. prof. gimn., ur. 12. lutego 1874, zmarł 25. b. m. po długich a ciężkich cierpieniach. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 27. b. m. o godz. 4. po południu (czas kolejowy).

Znowu ubył z grona tut. jeden z pracowników, który swą cichą pracą, rzetelnem i pełnem godności wypełnieniem obowiązków, miłością wielką do swego zawodu i młodzieży zdobył sobie miłość i szacunek nie tylko swoich kolegów i młodzieży, lecz także tych, co go znali i ocenić potrafili. Cześć jego pamięci!

Krajowy warsztat powroźniczy w Straju przyjęło do nauki 5 chłopaków; bliższe warunki u Starszego Stowarzyszenia rekodzielników w Sanoku. Ze względu, że w naszej okolicy, niema ani jednego powroźnika, wskazanem by było, aby ktoś się zgłosił, a miałby później w rękach intratne rzemiosło.

Sprawozdanie z Waln. Zgrom. Czyt. chrzesc. „Ogniwo“ w Sanoku odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

Grono artystów dram. sceny poznańskiej daje we środę d. 1. marca w sali tut. „Sokoła“ przedstawienie 3-aktowej sztuki Przybyszewskiego „Dla szczęścia“ z Kazim.

Kamińskim w roli Zdźzarskiego. Bilety sprzedaje księgarnia p. K. Pollaka.

Po wiceburmistrz Giela — jak z przyjemnością dowiadujemy się — postanowił na wszelki sposób w czyn zamienić poruszoną niedawno w Gazecie Sanockiej myśl porządków publicznych w mieście, ma bowiem nadzieję, że przeciw znajdzie się w Radzie miejskiej uczciwa większość dla dobrej sprawy, chociażby to dla samych głoszących z pewnymi ciężarami materyalnymi połączone było. A jak słuszne było nasze nawoływanie — już nie po raz pierwszy — to w ostatnich czasach każdy naocznie mógł się przekonać: cudzoziemiec przybyły po raz pierwszy do Sanoka aniby się domyślał, że wogóle mamy chodniki, ba nawet pojęcie jakieś o chodnikach i wygodnej drodze pieszej po ulicach miasta. Niebawem zaś rozpocznie się rozbijanie lodowców bigami i niszczenie chodników tym sposobem, bo to lepsze, niż żeby każdy przed swoim domem zmiotł świeży śnieg!!

Zwierzchność gminna w Hłomczy donosi nam: W tych dniach pożegnaliśmy serdecznie tutejszego nauczyciela p. Maryana Jaskiewicza odjeżdżającego na stałą posadę do Trepczy. Pracując przez lat 16 $\frac{1}{2}$ w naszej gminie na polu oświaty, zjednał sobie ogólną sympatję i szacunek nie tylko dzieci szkolnych, które go z płaczem żegnały, lecz i mieszkańców gminy, dla których zawsze był prawdziwym przyjacięciem i doradcą. Dowodem tego jest fakt, iż 13 gospodarzy oświadczyło gotowość przewiezienia jego rzeczy bezpłatnie na nową posadę, co też uskutecznił. Oby mu Najwyższy użył na długie lata zdrowia, za pracę nad naszymi dziećmi i za młode lata, które u nas strawił.

Z poważaniem

Dymitr Pawłowicki, wójt.

Raut Sokoła w Zagórzcu. Dnia 18. bm. odbył się w Zagórzcu raut urządzony przez tamtejszy „Sokół“. Raut rozpoczął się tombolą, a tany polonesem, do którego w pierwszą parę stanął druż. prezes z p. R. Bufet we własnym zarządzie był przez panie zaopatrzonej obficie.

Około 3-ciej godziny po północy wybrano królową wieczorku p. H. i byłaby się zabawa do końca bez dysonansów odbywała ku ogólnemu zadowoleniu, gdyby nie niefortunne mówki p. W., które nie tylko nie sprawiły na słuchających dodatniego wrażenia, ale wywołały małe kwasy i nieporozumienia wśród pań. Oj kobiety, kobiety!!

Po załagodzeniu nieporozumień zabawa przeciągała się wesoło do godziny 7-mej rano.

Wartałoby jednak zapytać, czy żadna zabawa u nas nie odbędzie się bez kwasów i nieporozumień?!!

Z Jasta. Znaną ze smacznych śniadań firmę p. K. Gąsiorowskiego nabył obecnie sanoczanin p. H. Kowarzyk.

Składki. Na tablicę pamiątkową Juliusza Słowackiego we Florencji złożyli w dalszym ciągu w naszej Administracji: pp. Feliks Giela 2 K., Wład. Beksiński 1 K.; Dr. Jacek Jabłoński 2 K.; razem z poprzednimi 15 K. 50 h.

Odpowiedzi Redakcyi: Wny P. M. W. w Brzozowie. Korespondencję w wiadomej sprawie dawniej nam przez naszego stalego korespondenta nadesłaną, umieściliśmy już w poprzednim numerze a nadto krytyka Pańska za ostrą — prosimy jednak o nas nie zapominać.

Z ubiegłej kadencji Sądu przysięgłych.

W ubiegłym tygodniu odbyły się następujące rozprawy przed tutejszym Sądem Przysięgłych:

I. We wtorek dnia 21. b. m. zasiadł na ławie oskarżonych Iwan Tylo zwany Szuszan, służący, razem i zamieszkały w Równi pod zarzutem zbrodni zabójstwa, którego dopuścił się w jesieni u. r. podczas odbywanego się u Jana Iwanika w Równi wesela na osobie drużby weselnego Waśka Iwanika. Jako nieproszony gość wszedł oskarżony do izby weselnej i zaważał tam tańczącym uczestnikom wesela. Chcąc się go pozbyć, uderzył go Waśko Iwanik lekko w twarz, a oskarżony nic nie mówiąc, stanął za drzwiami z kawałkiem toczydła kamiennego i w chwili, gdy Waśko Iwanik wychodził z izby do sieni, uderzył tego ostatniego

w głowę tak silnie owem toczydłem, że obecni odnieśli wrażenie, iż ktoś uderzył w drzewo lub ścianę. Waśko Iwanyk zmarł po tygodniu na zapalenie ropne opon mózgowych, wywołane doznany urazem, a Iwan Tylo skazany został za zbrodnię zabójstwa na 2 lata ciężkiego więzienia, obustrzonego postem co 2 tygodnie. Bronił adwokat Dr. Weidmann.

II. We środę 22. b. m. odbyła się ponowna rozprawa przeciw 23-letniej służącej Anastazy Cyrańskiej, oskarżonej o zbrodnię morderstwa, za które oskarżona podczas ubiegłej kadencji na karę śmierci przez powieszenie skazaną została, lecz wyrok ten został zniesiony przez Trybunał kasacyjny w Wiedniu. Anastazy Cyrańska dopuściła się zbrodni morderstwa na swem pięcioletnim nieślubnym dziecku, które jak mówiła, z nędzy i rozpacz wrzuciła w sierpniu z. r. do Sanu, gdyż przy sobie jako służąca chować go nie mogła, a wszystkie kobiety, którym je na wychowanie oddała, zwracały je jej po tygodniu, bo dziecko było chore i ciągle płakało. Obecnie została Ana-

stazy Cyrańska od oskarżenia uwolniona. Bronił adw. Dr. Iskrzycki.

III. We czwartek 23. b. m. stanął przed Sądem przysięgłych, jako oskarżony niespełna 15 lat liczący Józef Kłyneć z Olszanicy, który popełnił zbrodnię skrytobójczego morderstwa na własnym bracie Michale, a skłonił go do tak haniebnego czynu tragiczne sceny rodziny, których sprawcą był zamordowany. 20-kilkuletni młodzieniec albowiem nie pra cował, lecz rozbijał się po szynkach, a za powrotem w stanie podpiym katował bez powodu bezlitownie ojca, matkę, braci i siostrę tak, iż zdarzało się, że z obawy przed jego napaściami cała rodzina nieraz i przez 2 tygodnie nocowała u sąsiadów. Otóż oskarżony chcąc uwolnić całą rodzinę od katuszy wyrodnego brata, zamordował go we śnie siekierą. Do czynu się przystąpił i został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia obustrzonego postem co 2 tygodnie. Bronił adwokat Bośniacki.

Treść dalszych rozpraw podaną będzie w następnym numerze.

NADESZŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

Sanok, w lutym 1905.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że przeniosłem moją

fabrykę wierzchów obuwia z Bukowska do Sanoka.

Moich dotychczasowych Szanownych odbiorców upraszam o dalsze łaskawe zaszczytanie mnie swojemi zamówieniami, a ja ze swej strony będę się starał zawsze czynić zadość ich życzeniom i zjednać sobie ich zaufanie.

Z wysokiem poważaniem

A. Pinkas.

N. B. Mój handel towarów mięsanych i skład prochu strzelniczego prowadzę dalej pod tą samą firmą w Bukowsku.

HANDEL KORZENNY

przy ul. Jagiellońskiej (kolejowej)

(przedtem Jan Kuropatwa)

poleca Szan. P. T. Publiczności wszelkie artykuły spożywcze najlepszej jakości po cenach umiarkowanych, jako to:

mąkę, grysik, ryż, kaszę wszelkiego rodzaju, sliwki suszone, daktyl, cukier, cukierki, czekoladę, ciasteczka, masło kuchenne i deserowe, kuchenol, ser, jaja, smalec, sardynki, śledzie wędzone i marynowane, moskale, szynkę pragską, westfalską, kiełbasę połudwioową, krajaną, sikana, paryżką, wędzonki, salceson, zwykły i z glowizny, połędwie, 10-

sosiową i pieczoną, kiszki paszteczone, roladę, boczek zwijany, słoninę wędzoną i paprykową, kabanosy, kiszki — wszystko wyrobzonej firmy W. Sataleckiego obuwia,

przybory do pisania, zeszyty szkolne, notatki, papier, atrament, igły, guziki i inne przybory do szycia, sprzedaż tytoniu, cygar, znaczków stempli i pocztow.

Z poważaniem

A. Dziurawa.

W bardzo wielu wiedeńskich domach pije się przy jedzeniu tylko

JANA HOFFA

MALTZYM

łatwo strawny, pożywny napój stołowy.

Wszędzie do nabycia. 1904 r., Wielki złoty medal państwowy.

Zakłady wytwórcze środków odżywczych: JAN HOFFA w Stadlau.

BILARD z dwoma płytami marmarowymi, z 6-ma kulami z kości stonowej i 3-ma kulami z masy oraz z 12-ma kijami etc. zaraz za wypożyczenia.

Blizsza wiadomość u gospodarza czytelnik „Ogniwu“.

Kaczor „Peking“

z r. 1904, wyląg majowy, olbrzym wagi 4½ kilogr.

zaraz do sprzedania.

Przyjmuję też zamówienia i wysyłam jaja wylągowe kur zielono-nóżki i jaj kaczek „Peking“ na rok 1905.

3-4 MICHAŁ DITRICH, Sanok.

Zakład Fryzjerski

PIOTRA STANIEWSKIEGO

w Sanoku

(Hotel Warszawski)

poleca się łaskawym względom wielce Szan. P. T. Publiczności.

4.

7-10

CUKIERNIA

Konstantego Bieleckiego

w Sanoku

potrzebuje ucznia na praktykę.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Wydawca: Dr. Wojciech Ślęczka.

ROK ZAŁOŻENIA 1848.

Księgarnia K. Pollaka

w Sanoku

posiada zawsze na składzie i poleca

KSIAŻKI SZKOLNE - DO NABOŻEŃSTWA - TEOLOGICZNE - GOSPODARSKIE - TECHNICZNE - PRAWNICZE - POWIEŚCIOWE i t. p. i dostarcza je na żądanie do przegładnięcia.

Nuty na fortepian, skrzypce i inne instrumenta.

Książki i nuty, nie znajdujące się chwilowo na składzie, sprowadza w jak najkrótszym czasie.

SKŁAD PAPIERU, ZAOPATRONO STALE W WIELKI WYBÓR PAPIERÓW KANCELARYJNYCH, KONCEPTOWYCH, RYSUNKOWYCH, LISTOWYCH, PAKUNKOWYCH, KOLOROWYCH, FANTAZYJNYCH i BIBULKOWYCH.

WSZELKIE PRZYBORY BIUROWE, SZKOLNE i RYSUNKOWE.

Przyjmuję prenumeratę na wszystkie czasopisma i wydawnictwa stałe i peryodyczne — dzienniki mód i t. p. we wszystkich językach — i dostarcza je abonentom do domu bez podwyższenia ceny prenumeracyjnej.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK POLSKICH, stale zasilana nowościami. Warunki abonamentu wysyła się na żądanie bezpłatnie.

DRUKARNIA, zaopatrzona w najnowsze czionki i najlepsze maszyny, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące najpunctualniej i po cenach umiarkowanych.

Wyrób zeszytów i notatek szkolnych miejscowemi siłami.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Piech.

Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.